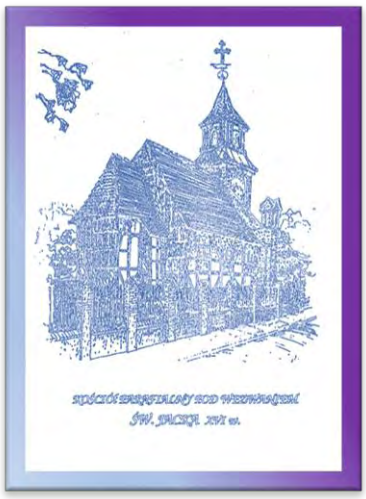

Gazetka Rzymskokatolickiej Parafii św. Jacka
we Wrocławiu – Swojczycach

U świętego Jacka

listopad 2023

Gdy trwoga nas ogarnia…

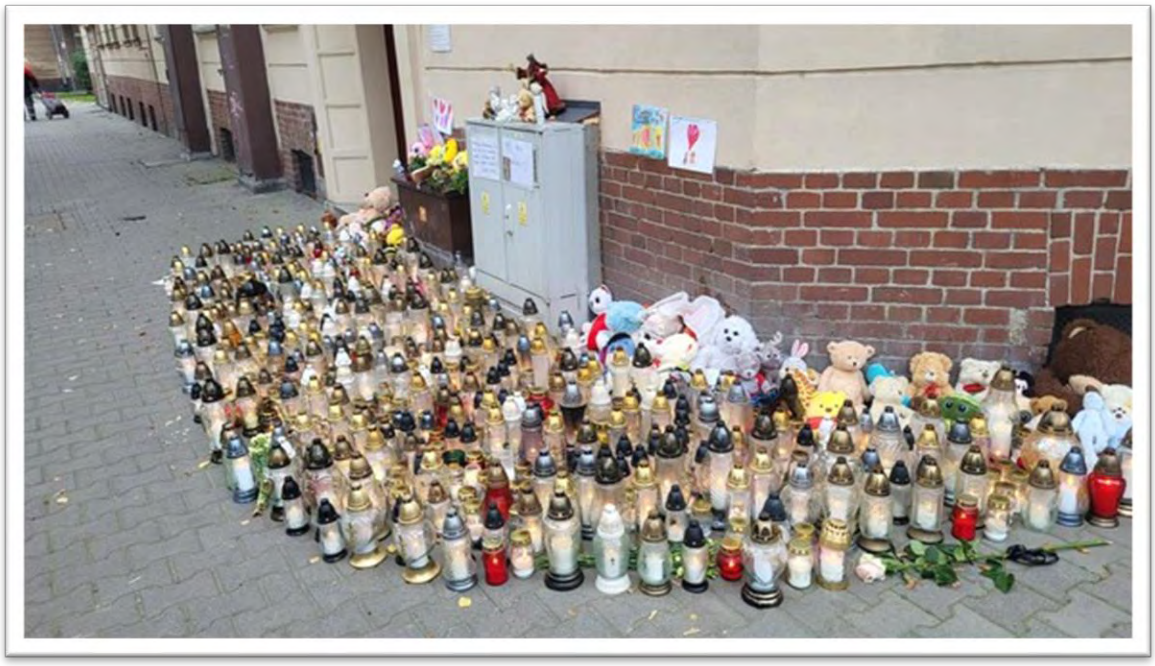

Niedawno media obiegła tragiczna wiadomość o pięcioletnim Maurycym z Poznania, który w biały dzień, podczas spaceru z grupą przedszkolaków pod opieką wychowawczyń, został zamordowany przez starszego, 71 – letniego mężczyznę. Jak się później okazało, zabójca już wcześniej zachowywał się agresywnie i stosował groźby pod adresem innych osób. Jego zachowanie wyraźnie odbiegało od normy. Jedną z przyczyn mogła być choroba, gdyż mężczyzna leczył się od pewnego czasu neurologicznie i miał zdiagnozowane zmiany chorobowe w mózgu.

Niejednokrotnie stykamy się z ludźmi o zdeformowanej psychice, choćby z uzależnionymi od alkoholu i innych środków odurzających czy dotkniętymi demencją. Zwracają naszą uwagę swoim nietypowym zachowaniem, nielogicznymi wypowiedziami, reakcjami nieadekwatnymi do sytuacji, agresją lub próbami samookaleczenia. Budzą nasze zaciekawienie i obawy. Najczęściej nie znamy przyczyn zmian w ich psychice i zachowaniu, jednak intuicyjnie wyczuwamy, że doszło do jakiejś deformacji umysłu – myślenia, spostrzegania, odczuwania emocji.

Widujemy też na co dzień ludzi o zdeformowanych ciałach: osoby niepełnosprawne od urodzenia, okaleczone w wyniku tragicznych wypadków lub ciężkich chorób, a także w związku ze starzeniem się organizmu. Dostrzegamy jako niepokojący sygnał pierwszy siwy włos, zmarszczki wokół oczu, pogorszenie się wzroku i słuchu. Nie sposób nie zauważyć problemów z poruszaniem się, kiedy coraz trudniej jest poruszać się bez laski, chodzika, wózka inwalidzkiego. Palce rąk są powykręcane przez artretyzm. Choć niekiedy osoba dotknięta tymi

symptomami podeszłego wieku czuje się jeszcze młoda duchem, to patrząc w lustro widzi, niczym w krzywym zwierciadle, swój zdeformowany wizerunek. A kiedy nadejdzie kres życia, deformacja ciała następować będzie w piorunującym tempie. Myśl o niej od wieków napełnia człowieka zgrozą. Dlaczego?

Otóż mamy głębokie przeświadczenie, że kształt naszego ciała i ducha powinno cechować piękno i harmonia. Gdy na świat przychodzi dziecko, dokładamy wielu starań, by rosło zdrowo, stawało się coraz mądrzejsze, silniejsze i sprawniejsze. Dbamy o jego wykształcenie i wychowanie – o jego duchową formację.

A jeśli mowa o formacji czy też formowaniu, to nasuwa się pytanie, jaką formę chcemy osiągnąć. Doraźnie, w zależności od okoliczności, posłusznego dziecka, pilnego ucznia, pobożnego ministranta, dzielnego harcerza, silnego i wysportowanego chłopca, zadbanej i wrażliwej dziewczyny… To tak na użytek ludzi, w związku z oczekiwaniami rodziny, szkoły, społeczeństwa. Ale tak naprawdę w głębi serca każdego człowieka ukryte jest pragnienie i dążenie do ideału. Zachowaliśmy pamięć wzorca, formy, wedle której zostaliśmy stworzeni i często nieświadomie tęsknimy przy tym za Stwórcą.

Zetknięcie z niepełnosprawnością, okaleczeniem psychiki, chorobą, a w końcu ze śmiercią sprawia, że zadajemy sobie szereg trudnych pytań o sens życia i cel, do którego zmierzamy.

Nie zostaliśmy pozostawieni bez odpowiedzi. Udziela nam jej w sposób wyczerpujący jedynie Jezus. To Jego umęczone ciało uległo straszliwej deformacji: *Jak wielu osłupiało na Jego widok -- tak nieludzko został oszpecony Jego wygląd i postać Jego była niepodobna do ludzi (Iż 52, 13).* Ale to nie był koniec. *(...)Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli.(...) I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni (1Kor 15, 20, 22).* A więc nasze ciała - zdeformowane, skazane na rozkład i obrócone w proch – zmartwychwstaną. Zniszczenie naszej ułomnej, skażonej formy duszy i ciała, jest warunkiem przywrócenia nam tej właściwej –

zaplanowanej przez Boga od początku. Św. Paweł pisze o tym w następujących słowach: *Lecz powie ktoś: A jak zmartwychwstają umarli? W jakim ukazują się ciele? O, niemądry! Przecież to, co siejesz, nie ożyje, jeżeli wprzód nie obumrze. To, co zasiewasz, nie jest od razu ciałem, którym ma się stać potem, lecz zwykłym ziarnem, na przykład pszenicznym lub jakimś innym. Bóg zaś takie daje mu ciało, jakie zechciał; każdemu z nasion właściwe. (1Kor 15, 35 – 38),* a św. Jan dodaje: *Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest. (1J 3, 2)*

Danuta Tettling

Pamiętajmy o nich!

Piotr Rakowski

Zagrały organy we wszystkich kościołach
i wszystkie dzwony mocno zabiły.
kapłani Msze celebrują święte
i ogłaszają dzień Wszystkich Świętych
i Dzień Zaduszny.

Modlą się z nimi wszyscy wierni
za tych, co z naszych rodzin odeszli,
za zabitych, co na wojnie zginęli
i co granicy i wolności naszej strzegli.

Za tych co w obozach zagłady zginęli,
za bliskich i nieznajomych
i za żołnierzy niezłomnych – wyklętych,
co leżą gdzieś w nieznanej ziemi.

(…)Zadbajmy o groby, zadbajmy o pamięć,
niech ona nigdy nas nie zawiedzie,
napiszmy o nich książki i wiersze
i wierzmy w Boskie Zmartwychwstanie.

Znicze, lampiony niech świecą,
Pamięć niech nigdy nie gaśnie,
Niech niebo jasnością rozjaśnia,
A ludzie niech to widzą,

Że Wszystkich Świętych czcimy godnie,
o Dniu Zadusznym nie zapominamy,
bo wszystkich zmarłych w sercach mamy
i o nich zawsze pamiętamy.

W wolności

Minęły wybory do Parlamentu. Każdy z nas miał prawo opowiedzieć się za wybranym **w wolności**, zgodnie z własnym sumieniem i wyznawanym światopoglądem, ugrupowaniem politycznym. Efektem podjętych przez nas decyzji będą zmiany w Sejmie, Senacie, a także desygnowanie Prezesa Rady Ministrów i utworzenie nowego rządu. Jednak niezależnie od ostatecznego kształtu Izb Parlamentu oraz osoby Premiera i nowo powołanej Rady Ministrów, nikt z nas nie będzie **zwolniony** od dokonywania powszednich, osobistych **wolnych** wyborów, nikt nie powinien czuć się zwolnionym od kierowania się na co dzień przykazaniami naszego Pana Jezusa Chrystusa. Powinniśmy kierować się dobrze pojętą miłością bliźniego, dążeniem do sprawiedliwości i zachowania pokoju we wszelkich okolicznościach i w każdym środowisku. Jednocześnie, dzięki danej nam wolności, mamy obowiązek przeciwstawiać się złu nawet wtedy, gdy prawa ustanowione przez ludzi zezwalają na czyny niegodziwe.

Do nas stosują się słowa św. Pawła: *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! (...)Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie! Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego.' A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie, byście się wzajemnie nie zjedli. (Ga 5, 1, 13b – 15)*

Nieuleganie złu i odwaga podejmowania naszych codziennych decyzji zgodnie z literą Ewangelii, to gwarancja niepodległości – tej naszej, osobistej,

którą można określić mianem honoru, i tej naszej wspólnej – niepodległości naszej Ojczyzny.
Nie przypadkiem na polskich sztandarach widnieje dewiza: Bóg, Honor, Ojczyzna.

NA DWA GŁOSY

Kiedy, śpiewając, dwakroć się modlimy?

Wywiad z ks. prot. Grzegorzem Cybulskim - polskim duchownym prawosławnym, współzałożycielem, dyrygentem i kierownikiem artystycznym chóru „Oktoich", śpiewakiem -basem.

Święta Cecylia, dziewica i męczennica, jest czczona zarówno w Kościele katolickim, jak i w Kościele prawosławnym i uważana za patronkę muzyków, chórów i chórzystów oraz organistów. Niestety na temat jej życia i dokonań wiemy bardzo niewiele.

Ks. Grzegorz Cybulski: W Kościele prawosławnym jest również obchodzone wspomnienie św. Cecylii Rzymskiej, ale u nas mówimy nie tyle o patronach od muzyki czy śpiewu, ile o wybitnych hymnografach, którzy zostawili nam teksty modlitw, hymnów, przepięknej poezji, która stanowi dla nas pokarm duchowy do dnia dzisiejszego.

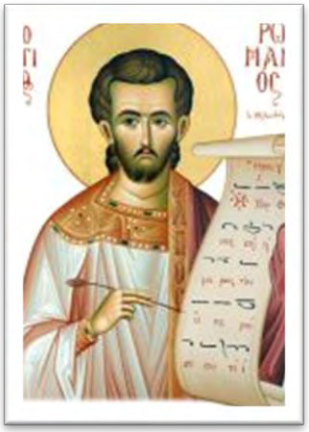

Wielkimi świętymi hymnografami pierwszego tysiąclecia byli: św. Jan Damasceński, autor kanonu paschalnego, św. Andrzej z Krety, biskup Jerozolimy i św. Roman Melodos (jemu jedynemu został przypisany taki przydomek – Melodos, czyli Pieśniarz), diakon Wielkiego Kościoła Mądrości Bożej w Konstantynopolu.

Ciekawostką natomiast jest, że organy pojawiły się w Kościele łacińskim jako podarunek jednego z patriarchów Konstantynopola dla Pepina Małego. Była to właściwie taka niewielka fisharmonia, która przywędrowała na Zachód i od tego czasu instrument ten znalazł swoje miejsce w liturgii łacińskiej.

Wydaje mi się, że większości z nas wiadomo, iż w Kościele prawosławnym w Polsce śpiewa się bez akompaniamentu instrumentów, ale jednocześnie w cerkwi powinien być chór. Czy w każdej parafii udaje się go stworzyć?

Ks. G. Cybulski.: Nie. W parafiach wiejskich tylko w rzadkich przypadkach znajdziemy człowieka, który ma odpowiednie uzdolnienia. Zawsze jednak znajdzie się człowiek, który będzie inicjował śpiew podczas Liturgii Eucharystycznej i podczas nabożeństw. Są też u nas np. parafie łemkowskie. Łemkowie to górale z Bieszczadów, Beskidu Niskiego i Sądeckiego. W góralskich katolickich parafiach na Podhalu wcale nie trzeba organisty, bo tam wszyscy w kościele śpiewają. Tak samo jest z Łemkami. Wszyscy oni śpiewają w cerkwi tak, że aż huczy i ściany drżą.

Aby zostać dyrygentem chóru cerkiewnego, potrzebna jest jednak wiedza, zdolności i umiejętności. Wskazane jest wykształcenie muzyczne.

W Kościele prawosławnym rytm nabożeństw cyklu dobowego jest bardzo złożony i wygląda następująco. Rozpoczynamy nowy dzień wieczorem dnia poprzedniego nabożeństwem wieczornym wieczernią, czyli nieszporami. Po nich odprawiane jest małe lub wielkie powieczerze. Potem, przed północą, jest kompleta, a następnie – nokturn – nabożeństwo o północy. O 3.00 zaczyna się jutrznia, po niej jest czytana prima, tercja i seksta. Centralne miejsce zajmuje Liturgia Eucharystyczna, która jest sprawowana wcześnie rano. Pod wieczór jest służona nona, czyli nabożeństwo dziewiątej godziny kanonicznej, a po niej kolejne nieszpory.

Taki cykl jest przestrzegany i możliwy do spełnienia jedynie w warunkach klasztornych, natomiast w parafiach jest ograniczony do nieszporów, Liturgii Eucharystycznej i czasami Jutrzni. W wigilię święta odprawia się nieszpory i jutrznię

razem i jest to tak zwane „ Całonocne czuwanie”, a tak naprawdę dziś jest to już tylko dwugodzinne nabożeństwo.
Cerkiew ma to do siebie, że każdemu nabożeństwu towarzyszy śpiew. Nie ma „suchej”, pustej przestrzeni, która nie byłaby wypełniona śpiewem lub melorecytacją.

Czy zawsze jest to śpiew z podziałem na głosy? Nie - unisono?

Ks. G. Cybulski: Ostatnie lata znamionuje powrót do śpiewu *unisono*, ale w znakomitej większości jest to śpiew chóralny, czterogłosowy, a więc z podziałem na soprany, tenory, alty i basy.
W Kościele prawosławnym każdy śpiew oparty jest na wzorcu melodycznym zwanym oktoechos (oktoich). Nazwa pochodzi od słowa osiem, gdyż istnieje osiem „wzorców- modusów” melodycznych, które się zmieniają co sobotę. Każdy z nich ma cztery wersje odpowiednie do śpiewanych psalmów- responsoriów, hymnów, troparionów czy kanonów. A więc dyrygent musi znać 32 rodzaje melodii.
Chór jest swego rodzaju „echem” ołtarza. Celebrans śpiewa, a chór mu odpowiada. To permanentny dialog, a więc chórzyści podczas nabożeństwa muszą być maksymalnie skupieni.
Dyrygent musi być zorientowany w bardzo skomplikowanym porządku liturgicznym. W tym celu została założona np. na naszej diecezji dla naszego terenu, w Cieplicach trzyletnia szkoła dla psalmistów i dyrygentów, w której zgłębia się wszystkie tajniki *ustawu*, czyli porządku liturgicznego.

W jakim języku śpiewane są wymienione przez Księdza modlitwy?

Ks. Grzegorz Cybulski: Potrzebna jest znajomość języka cerkiewno-słowiańskiego. Od kiedy z wydziałów filologii polskiej został on wycofany, Polski Kościół prawosławny jest chyba ostatnim w Polsce bastionem przypominania, że jesteśmy słowiańskim narodem i korzystamy ze spuścizny chrześcijańskich świętych Cyryla i Metodego.
Język cerkiewno-słowiański odznacza się niezwykłym bogactwem i głębią, dorównuje grece, tak że tłumaczenia Biblii z języka greckiego są niezwykle wierne. Bogactwo języka Liturgii jest niezbędne współczesnemu człowiekowi, zrujnowanemu przez potoczny, mocno zubożały język, słyszany wokół oraz zdawkowe przekazy SMS-ów.
W Polsce dziś, w ok. 60 % parafii stosowany obok języka cerkiewno-słowiańskiego jest język polski, a w niektórych wyłącznie.

Jest Ksiądz założycielem znanego nie tylko we Wrocławiu chóru Oktoich*, więc problematyka zakładania zespołów śpiewaczych jest Księdzu zapewne znana od podszewki. Proszę powiedzieć, na czym polegają trudności z naborem do chóru cerkiewnego?*

Ks. G. Cybulski: Niestety, cała chóralistyka (z wyjątkiem chórów zawodowych dla absolwentów szkół muzycznych) boryka się z brakiem chętnych do śpiewu. Wszystko zależy od osoby prowadzącego. To musi być człowiek z charyzmą, cechami przywódczymi i zdolnościami organizacyjnymi. Musi mieć w sobie tyle determinacji, że spośród dorosłych, dzieci czy młodzieży w parafii potrafi wyłuskać tych, którzy mają słuch muzyczny i harmoniczny. Samo posiadanie dobrego głosu jeszcze o niczym nie świadczy. Niektórzy mają w sposób naturalny bardzo pięknie postawiony głos, ale absolutnie nie mają słuchu muzycznego – nie powtórzą nie tylko najprostszej gamy, ale nawet trzech następujących po sobie dźwięków.

A czym jest słuch harmoniczny?

Ks. G. Cybulski: To właściwość, która cechuje np. Gruzinów. Kiedy Gruzin słyszy jakiś dźwięk, potrafi od razu dorobić do niego tercję. Wtedy śpiewają na dwa głosy. Kiedy obok nich stanie trzecia osoba, potrafi do ich śpiewu dodać sekstę i wtedy śpiewają na trzy głosy. To jest autentyczny dar. I my mamy w cerkwi takich ludzi z darem słuchu harmonicznego. Jest on zapewne zapisany w genach. Ale można go też przekazywać inaczej. Jeśli mama i tata chodzą do cerkwi na nabożeństwa, żyją życiem sakramentalnym; jeśli modlą się i chodzą na

Eucharystię również wtedy kiedy mama jest w stanie błogosławionym, jeśli w domu rodzice słuchają nagrań śpiewu cerkiewnego, to dziecko już wtedy słucha chóru. Gdy takie dziecko osiąga wiek 4 – 5 lat, okazuje się, że potrafi bardzo dobrze powtórzyć melodię, a w wieku 7 – 8 lat – śpiewać drugim głosem. Wszystko to można osiągnąć, tylko… ludziom się nie chce.
Reasumując – organizacja chóru jest zajęciem bardzo pracochłonnym i czasami skazanym na porażkę.

Co daje dziecku śpiew w chórze czy też scholi parafialnej?

Ks. G. Cybulski: Dyrygent może ma wiele okazji do wytłumaczenia, kim jest Bóg, kim jest Jezus Chrystus. Może powiedzieć: „Jezus jest twoim najlepszym Przyjacielem, dla którego jesteśmy gotowi wiele dać, poświęcić; To dla Niego śpiewasz.” Albo może tłumaczyć: „Zobacz, jaki jesteś potrzebny w cerkwi. Chłopcy idą posługiwać, dziewczynki zostają na chórze”. Tu trzeba powiedzieć, że niektóre dziewczynki uczą się czytać teksty liturgiczne. To nie jest taka zwyczajna nauka ładnego czytania. W Kościele prawosławnym psalmy, hymny czy kanony nie są recytowane; jest to „melorecytacja”. Melorecytacja służy temu, by nie wkradła się do świątyni przeniesiona z ulicy świeckość dziennikarskiego przekazu, ale też i niepożądanej „aktorskiej - teatralnej” deklamacji. Melorecytacja jest taki rodzaj śpiewnego rapowania. Każda sylaba jest aktywna, a melorecytacja przypomina poruszanie się dżdżownicy – każdy pierścień ciała dołącza do poprzedniego równo, bez zachwiania.

Często mamy trudności z modlitwą. Powodem jest brak czasu, zmęczenie, problemy ze skupieniem. Nasz wspólny święty Augustyn powiedział: „Kto dobrze śpiewa, ten podwójnie się modli”. Czy śpiew może nam pomóc w modlitwie? Czy może być receptą na dobrą modlitwę?

Ks. G. Cybulski: Na pewno jest wspaniałym elementem wzmacniającym. Należy jeszcze rozważyć czy mówimy o muzyce sakralnej, czy o śpiewie sakralnym – liturgicznym. W dorobku naszej cywilizacji istnieją wspaniałe monumenty

muzyki sakralnej, w których odkryjemy tylko i wyłącznie estetyczne emocje. Będą nam one towarzyszyły podczas słuchania. Ojcowie Kościoła i Ojcowie Pustyni[1] absolutnie zabraniają podporządkowania ciała emocjom podczas modlitwy. Modlitwa powinna być kontemplacją. A kontemplacja nie może być podporządkowana przeżyciom emocjonalnym. Tego się należy wystrzegać. Tym różni się duchowość prawosławna od łacińskiej.

Trudno sobie dziś wyobrazić kościół bez śpiewu. Papież Benedykt XVI zachęcał do powrotu do chorału gregoriańskiego[2], co zostało bardzo dobrze odebrane w Kościele prawosławnym. Mówił to człowiek, który miał bardzo solidne wykształcenie muzyczne. Sam był instrumentalistą na swój prywatny użytek. Potrafił docenić udział śpiewu i muzyki w modlitwie, w uspokojeniu człowieka. Zapewne błogosławiony Augustyn miał na myśli modlitwę kontemplacyjną, śpiew bardzo wyrównany, spokojny, nieubarwiony żadnymi gwałtownymi emocjami typu piano – forte – fortissimo. W języku cerkiewno-słowiańskim istnieje słowo *soziercanije* (pokrewne słowo w języku polskim to „źrenica"), które oznacza patrzenie w siebie, modlitwę, która polega na zaglądaniu w głąb siebie, podczas której widzimy, jacy naprawdę jesteśmy.

Muzyka to , zgodnie z definicją encyklopedyczną, fale akustyczne o celowo dobranych częstotliwościach; dźwięki, które mają wpływ na nasze odczucia, reakcje i świadomość. Może więc wywierać wpływ na ludzi i służyć różnym celom od muzykoterapii po propagandę. Czyli może być wykorzystywana do manipulowania ludźmi. Jakie niebezpieczeństwa są związane z muzyką?

Ks. G. Cybulski: Myślę że tak. Wiemy przecież o bardzo destruktywnym, jeśli nie wręcz lucyferycznym, wpływie muzyki techno i hard rocku, którymi posługują się konkretne środowiska „satelickie" do satanizmu, jak i dalecy od Boga. Człowiek pod wpływem muzyki wkracza w psychodeliczność[3]. Tu widzi jakieś swoje ukojenie, uspokojenie (sic!), a raczej wyładowanie, ale jest to przecież złudne. Taka muzyka to fałszywy substytut, działa jak narkotyk, który człowiek musi przyjmować. Czasem rano stoję na czerwonym świetle i słyszę łomocące, straszne dźwięki, dobiegające z samochodu, których słucha młody (ale nie

[1] Pierwsi mnisi chrześcijańscy, asceci żyjący już pod koniec III w na pustyniach nad Nilem.
[2]**Chorał gregoriański** – tradycyjny, jednogłosowy śpiew liturgiczny, który był rozwijany, kodyfikowany i notowany w krajach zachodniej i centralnej Europy podczas IX i X wieku, z późniejszymi dodatkami i przekształceniami, ale niektóre teksty i melodie mają swój początek w wiekach jeszcze wcześniejszych.
[3]Doświadczenie psychodeliczne – odmienny stan umysłu różniący się od zwyczajnego stanu świadomości podczas czuwania, osiągnięty za pomocą np. substancji psychodelicznych, deprywacji sensorycznej czy medytacji lub technik OOBE.

zawsze) człowiek już o siódmej rano. Słucha takiego jednostajnego beatu, który nie niesie ze sobą nic, prócz strasznych wyrw w ludzkim wnętrzu. Słucha dźwięków, przy których nie można się absolutnie skupić, a które zmuszają do ciągłego dostarczania „poweru" i takiej destrukcji.

Muzyka ta wypełnia miejsce przeznaczone dla Boga…

Ks. G. Cybulski: Nie wypełnia. Ona niszczy wszelką harmonię, z którą człowiek kiedyś został stworzony - *Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre. (Rdz 1, 31).* Wszystko, co nas otacza we wszechświecie, jest wspaniałe i niepowtarzalne. My również jesteśmy niezwykle złożonym, cudownym mikrokosmosem. Pewnego razu przeprowadzono badania dotyczące zamarzania wody. Jedno naczynie z wodą znajdowało się w pomieszczeniu, w którym grana była muzyka klasyczna – spokojna i pełna harmonii. Zamarzaniu wody w drugim naczyniu towarzyszyła muzyka techno. Po zamarznięciu wzięto pod mikroskop lodowate wzory, które się ułożyły w obu naczyniach. W pierwszym powstał wzór piękny i kunsztownie skonstruowany, w drugim – chaotyczny. Nawet sama materia wody, bez której przecież nie możemy żyć, dała poznać, jak wpływa na nią muzyka. Cóż dopiero mówić o tym, jak wpływa na nas – stworzenia o subtelnej i skomplikowanej konstrukcji.

Czy w szeroko pojętym Kościele prawosławnym powstają popularne piosenki religijne, które śpiewa młodzież?

Ks. G. Cybulski: Tak. To jest tzw. śpiew paraliturgiczny. Są nawet w Polsce festiwale prawosławnej pieśni paraliturgicznej. W większości są to pieśni śpiewane *a capella* lub rzadziej z towarzyszeniem gitary, dzięki której można ubogacić brzmienie o dodatkowe akordy. We Wrocławiu mamy wierną, która tworzy prawosławny rap i w takiej formie podaje przepiękne i dobre przemyślenia. Nie nazwałbym jednak tych wszystkich utworów piosenkami lecz pieśniami. Większość z nich mówi o krzyżu Chrystusowym, inne są skierowane do Bogurodzicy czy świętych. Na ogół mają bardzo stonowaną formę muzyczną, ale nawet jeśli jest ona nieco żywsza, to nasza prawosławna młodzież nigdy nie tańczy podczas śpiewu tych utworów.

Czy pieśni te mają charakter ewangelizacyjny?

Tak.

A czy zawierają cytaty z Pisma Świętego?

Oczywiście. Jest taka bardzo rozpowszechniona pieśń, nawiązująca do słów modlitwy odmawianej przez kapłana przed Komunią Świętą: *Wierzę, Panie, i wyznaję, że Ty jesteś zaiste Chrystus, Syn Boga Żywego, który przyszedł na świat zbawić grzeszników, z których pierwszym jestem ja.* Są w niej zawarte cytaty z Pisma Świętego: wyznanie św. Piotra, słowa św. Pawła z Listu do Tymoteusza czy Dobrego Łotra zapisane w Ewangelii św. Łukasza.

Co sądzi Ksiądz o analogii między śpiewem chóralnym a życiem społeczeństwa, życiem Kościoła?

Społeczeństwo mogłoby być rzeczywiście zgranym chórem pod warunkiem, że miałoby bardzo sprawnego dyrygenta oraz, jak w orkiestrze symfonicznej, pomagających mu koncertmistrzów. Może nie bez kozery gospodarz domu w komedii Stanisława Barei „Alternatywy 4", chcąc skonsolidować niepoprawną politycznie społeczność, zarządził: „Nie będzie kabaretu! Będzie chór!"

Skąd się biorą dobrzy organiści i osoby, które dobrze śpiewają w kościele?

Wywiad z ks. Igorem Urbanem, zastępcą dyrektora Metropolitalnego Studium Organistowskiego

Czemu św. Cecylia, dziewica i męczennica jest patronką muzyków, chórów, chórzystów, a w szczególności, dlaczego jest patronką organistów.

Ks. Igor Urban: Jest to związane raczej z tradycją niż z wiedzą historyczną. Ujmuje się to tak: św. Cecylia jako dziewica i jako męczennica wyśpiewała swoim życiem piękną pieśń Panu Bogu. I z tego względu jest od pierwszych wieków chrześcijaństwa uznawana była za tę, która oddawała cześć Bogu również poprzez muzykę i śpiew. Została ujęta w kanonie rzymskim[4] jako jedna z głównych męczennic.

Jakich, oprócz św. Cecylii, patronów muzyków można by jeszcze wskazać?

[4] Kanon rzymski – tekst modlitwy eucharystycznej tradycji rzymskiej, celebrowanej w Kościele łacińskim. Należy do najstarszych w chrześcijaństwie, jej korzenie sięgają liturgii chrześcijańskiej pierwszych wieków.

Mówi się jeszcze o św. Augustynie, który wypowiedział to słynne zdanie: „Kto dobrze śpiewa, ten dwa razy się modli”, a które jest niewłaściwie interpretowane. Już w tamtych czasach (IV w.) powstawały pierwsze zespoły wokalne, które śpiewały podczas nabożeństw. Św. Augustyn zachwycił się tym śpiewem i podzielił się spostrzeżeniem, że skoro chórzyści przygotowali go na chwałę Boga, nauczyli się go, włożyli w to ogromny wysiłek, to można o nich powiedzieć, że ten kto śpiewa, dwa razy się modli. Zresztą św. Augustyn zaznaczył, że ten, kto **dobrze śpiewa**, dwakroć się modli. Tymczasem w naszym polskim narodzie edukacja muzyczna jest na bardzo mizernym poziomie, tak że w tej dziedzinie kultury bardzo odbiegamy od kultury europejskiej. Śpiewamy w związku z tym źle. Widoczne to jest w kościele, gdzie każdy śpiewa, jak mu w duszy gra. Ludziom wydaje się, że to jest podwójna modlitwa na chwałę Boga, podczas gdy św. Augustyn pisał o kunszcie śpiewu.
Należy się też odwołać do św. Hildegardy, która w śpiewie chorałowym widziała uwielbienie Pana Boga i lekarstwo dla duszy ludzkiej. Dźwięki muzyki wprowadzają ład i czystość d serca człowieka.

Co powinno cechować dobrego organistę?

Ks. Igor Urban: Przede wszystkim powinien być osobą wierzącą i praktykującą. Wtedy jego podejście do wiary, liturgii, słów pieśni i modlitw będzie szczere, autentyczne. Po drugie – musi być profesjonalistą muzycznym. Okazuje się często, że kościół jest dzisiaj jedynym miejscem, w którym ludzie w ogóle śpiewają. W domach pieśni religijne śpiewamy bardzo rzadko. Może zanucimy jeszcze jedną czy dwie kolędy i na tym koniec. Na gruncie świeckim zanikł obyczaj wspólnego śpiewu podczas biesiadowania. Okazuje się więc, że dla wielu osób jedynym miejscem, gdzie człowiek może nasiąknąć jakąś wiedzą i kulturą muzyczną, jest przestrzeń liturgii. Nie zawsze jednak się tak dzieje.

Jakich umiejętności uczy się w Studium Organistowskim? Czy tylko gry na organach?

Ks. Igor Urban: Nie. Edukacja muzyczna obejmuje kilka działów. Pierwszym z nich jest teoria muzyki, która obejmuje kształcenie słuchu, zasady muzyki, notację i harmonię muzyczną. Żeby poprawnie grać na instrumencie lub śpiewać, musimy wiedzieć, co oznacza zapis nutowy i jakie historia wytworzyła zasady muzyki. Po drugie, każdy student indywidualnie uczy się gry: najpierw, przez rok lub dwa (w zależności od dotychczasowych umiejętności) na fortepianie. Chodzi o to, żeby dłonie były biegłe w posługiwaniu się dźwiękami na klawiaturze, bo na organach tych manuałów[5] jest już więcej i ręce muszą być sprawne i zintegrowane. Później dopiero siadamy przy kontuarze organowym. Najpierw poznajemy utwory o charakterze wirtuozerskim lub liturgicznym – przeznaczone do słuchania w kościele. Jeśli student radzi sobie z tą trudną literaturą muzyczną, będzie sobie również radził z akompaniamentem liturgicznym, którym jako organista będzie zajmował się na co dzień w swojej parafii. Można to porównać ze sportem. Sportowiec wykonuje różne ćwiczenia, które mają rozwijać jego sprawność, by potem, np. przebiec tylko 100 m.

Kolejny dział to kształcenie wokalne, na które staramy się położyć większy nacisk. Zarówno ks. Zdzisław Madej, dyrektor Metropolitalnego Studium Organistowskiego, jak i ja – jesteśmy wokalistami i bierzemy pod opiekę kandydatów na organistów od strony wokalnej. Ten rozwój odbywa się poprzez śpiew

[5] Manuał – klawiatura ręczna instrumentu muzycznego.

zespołowy w chórze czy scholii gregoriańskiej, jak i poprzez indywidualną emisję głosu. Emisja głosu to ćwiczenia – różne wprawki, powtarzanie samogłosek i fraz w różnych tonacjach. To odkrywanie, jakim głosem człowiek dysponuje – okazuje się wtedy, że pan jest, np. tenorem, a pani – sopranem. To ustawianie głosu tak, by był on naturalny. By organista mógł posługiwać się głosem przez długie lata, musi śpiewać swoim naturalnym głosem. Staramy się to osiągnąć również poprzez śpiew pieśni kościelnych oraz – kiedy osoba osiągnęła już wyższy poziom - innej literatury wokalnej.

Każdy zjazd rozpoczynamy Mszą świętą w kościele św. Marcina o godz. 8.30, gdzie razem się modlimy. Rozwijamy też wiedzę o liturgii i sakramentach w trakcie takich przedmiotów teoretycznych, które można określić jako liturgikę, żeby przyszły organista zrozumiał to, do czego jest powołany.
Podczas tych naszych Mszy świętych w kościele św. Marcina jeden student pełni dyżur przy organach, inni przygotowują liturgię słowa, a poza tym każdy, zarówno panowie, jak i panie, mają dyżur ministrancki – służenia przy ołtarzu. Po co? Organista na chórze musi wiedzieć, co dzieje się przy ołtarzu i lepiej poznać Mszę świętą. Dzięki temu można osiągnąć jedność tego, co czyni ksiądz z tym, co się dzieje na chórze. A niestety czasem da się wyczuć rozbieżność, brak spójności.

Wspomniał Ksiądz o chórze jako przestrzeni w kościele, natomiast ja chciałabym zapytać o chór jako zespół śpiewaczy. Czy organista powinien się zajmować jego prowadzeniem?

Ks. Igor Urban: Przygotowanie do prowadzenia chóru zdobywamy zarówno przez czynny udział w zespole wokalnym, jak i na III i IV roku zajęcia z dyrygentury, czyli prowadzenia zespołów wokalnych. Niejednokrotnie ksiądz proboszcz ma życzenie, by muzyk, który jest zatrudniony w parafii jako organista, również poprowadził zespół wokalny i często to się z powodzeniem udaje. Musi się to jednak odbywać w duchu wolności i troski kapłana. Organista może też służyć radą i wsparciem innej osobie, która chciałaby poprowadzić w parafii

zespół wokalny czy scholę dziecięcą. Między taką osobą, organistą i proboszczem musi panować porozumienie, żeby tworzyli zespół.

Jakie kryteria musi spełnić osoba, która chciałaby wstąpić do Studium Organistowskiego?

Ks. Igor Urban: Nasze studium przygotowuje organistów - muzyków kościelnych i jak na razie nie ma u nas kierunku, na którym kształciliby się wyłącznie wirtuozi – instrumentaliści grający jedynie koncerty organowe, prosimy, aby była to osoba wierząca. Kandydat musi odznaczać się predyspozycjami muzycznymi i przystąpić do egzaminu, który sprawdza, czy dana osoba je posiada. Jeżeli bowiem ktoś nie ma słuchu muzycznego, to nauka nie ma sensu. Zakładamy, że naukę rozpoczynać osoby, które już miały styczność z grą na instrumencie w szkole muzycznej lub ognisku muzycznym, znają zasady muzyki i chcą się rozwijać. Jeśli kandydat przychodzi do nas po szkole muzycznej I i II stopnia w klasie fortepianu, co oznacza, że jest bardzo biegły w grze, to od razu uczy się grać na organach i może zacząć naukę od II lub III roku. Są osoby, które nigdy nie grały, ale są muzykalne – mają słuch i ładny głos. Tym dajemy szansę, by rozpoczęły naukę od tzw. roku zerowego, podczas którego wydłużony jest czas przebywania z pedagogiem fortepianu. Podczas tych lekcji prowadzący nadrabia zaległości w wiedzy muzycznej.

Jaka jest odpłatność?

Ks. Igor Urban: Jesteśmy szkołą całkowicie prywatną, która nie jest dotowana przez żadne instytucje zewnętrzne. Nasi profesorowie są jednocześnie zatrudnieni w innych szkołach, a do nas przychodzą z potrzeby serca i ze względu na wiarę.
Od wielu lat czesne wynosi 1500 zł za semestr, czyli 300 zł miesięcznie. Każdy student ma 4 lekcje gry na instrumencie w miesiącu, 2 indywidualne lekcje śpiewu i cały wachlarz zajęć grupowych teoretycznych.

Czyli nawet jeśli ktoś nie ma zamiaru zostać organistą, opłaca mu się podjąć naukę w Studium dla własnego rozwoju?

Ks. Igor Urban: Tak, takie osoby też do nas trafiają.
Czy naukę można podjąć w każdym wieku?

Ks. Igor Urban: Grupa studentów jest zróżnicowana wiekowo. Jest wśród nich jedenastoletnia dziewczynka, młodzież i osoby dorosłe. Najstarsze – w wieku

około 50 lat. Wiadomo jednak, że młodemu człowiekowi łatwiej jest opanować grę na instrumencie.
Jako księdzu zależy mi na tym, by stworzyć wspólnotowy charakter szkoły; żeby ludzie, niezależnie od wieku, dobrze się ze sobą czuli.

Rozmowy przeprowadziła Danuta Tettling

Symfoniczny charakter Kościoła

Fragment homilii papieża Franciszka, wygłoszonej na konsystorzu w dniu 30 IX 2023 r.

(…) Metafora orkiestry może dobrze naświetlić synodalny charakter Kościoła. Symfonia żyje dzięki umiejętnej kompozycji barw różnych instrumentów: każdy z nich wnosi swój wkład, czasem sam, niekiedy w połączeniu z jakimś innym, czasem z całym zespołem. Różnorodność jest konieczna, jest niezbędna. Ale każdy dźwięk musi przyczyniać się do wspólnego projektu. W tym celu fundamentalne jest wzajemne słuchanie: każdy muzyk musi słuchać innych. Jeśli ktoś słuchałby tylko samego siebie, niezależnie od tego, jak wysublimowany byłby jego dźwięk, nie wyszłoby to symfonii na dobre; to samo stałoby się, gdyby jedna sekcja orkiestry nie słuchała innych, ale grała tak, jakby była sama, jakby była całością. A dyrygent orkiestry jest w służbie tego rodzaju cudu, jakim za każdym razem jest wykonanie symfonii. Musi słuchać bardziej niż ktokolwiek inny, a jednocześnie jego zadaniem jest pomóc każdej osobie i całej orkiestrze rozwinąć twórczą wierność do maksimum, wierność wykonywanemu dziełu, ale twórcza, zdolna nadać duszę tej partyturze, sprawić, by rozbrzmiewała tu i teraz w sposób wyjątkowy.

Drodzy bracia i siostry, dobrze nam robi spojrzenie na siebie w obrazie orkiestry, aby uczyć się być zawsze coraz bardziej Kościołem symfonicznym i synodalnym.

OTO SŁOWO PAŃSKIE

Niedziela, 5 listopada

(Mt 23, 1 – 12) Wówczas przemówił Jezus do tłumów i do swych uczniów tymi słowami: «Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladujcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą. Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszczów. Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi. Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. Nie chciejcie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus. Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

Katedrą Mojżesza zwane było kamienne siedzisko przypominające swoim kształtem tron. Zasiadali na nim ci, którzy sprawowali władzę sędziego

i interpretowali Prawo Boże w sposób obowiązujący dla narodu żydowskiego. W ciągu wielu lat historii Izraela owymi sędziami stali się obok kapłanów również faryzeusze i uczeni w Piśmie. Owszem, nauczali prawa zawartego w Pięcioksięgu, ale dodatkowo tworzyli własną naukę, często sprzeczną z Prawem Boskim, i wymagali, by była ona wypełniana w sposób dosłowny, przysparzając zwykłym ludziom wiele dodatkowych obciążeń. Co ciekawe, sędziowie ci nie stosowali się do praw przez siebie ustalonych i nie podejmowali żadnych działań, by ludzi uwolnić od tych ciężarów, mimo iż taką władzę posiadali. To się nie mogło podobać Jezusowi.

By pokazać kolejne stadia obłudy faryzeuszów i uczonych w Piśmie, Jezus nawiązuje do religijnych obrzędów, które obowiązywały Żydów w czasie modlitwy. Filakterie to były dwa niewielkie, pomalowane na czarno pudełka, w których znajdowały się pergaminowe zwitki zawierające fragmenty Tory. Oba pudełeczka miały do swojej podstawy przymocowane po dwa skórzane rzemyki, którymi Żydzi mieli obowiązek przywiązać je do czoła i do słabszej ręki, czyli zwykle lewej, na czas modlitwy w dni powszednie. Celem noszenia filakterii było ciągłe przypominanie Żydom, że umysł, serce i ciało mają służyć Bogu i wypełniać przykazania Tory. Innym elementem stroju modlitewnego był szeroki szal modlitewny zakończony frędzlami, wykonany zazwyczaj z wełny, w kolorze białym, mający po bokach błękitne lub czarne pasy. Frędzle umieszczone na obu końcach szala były jego najważniejszym elementem. Żydzi okrywali tym szalem głowę i tułów na czas modlitwy, aby w ten sposób podkreślić konieczność skupienia się na Bogu i ograniczyć wszystko, co ich może w tym czasie rozpraszać. Jezus punktuje haniebne zachowania faryzeuszy i uczonych w Piśmie, którzy byli zdolni do powiększania ponad miarę rozmiarów filakterii mocowanych do głów i wydłużania frędzli u modlitewnych płaszczy nakładanych na głowy, by demonstracyjnie okazywać swoją pobożność i pozyskiwać próżną chwałę od obserwujących ich w czasie modlitwy ludzi. Jednocześnie żądali od swoich uczniów bałwochwalczego kultu, gdy sami nie oddawali należytego kultu Bogu Jahwe. To również nie mogło podobać się Jezusowi.

Jezus słusznie wzywa uczniów i ludzi Go słuchających, by nie naśladowali tych obłudników. Bo nie może być sprzeczności pomiędzy tym, co jest głoszone w majestacie Bożego Prawa i co jest czynione w rzeczywistości przez elity Izraela, reprezentujące Świątynię Pańską. Jest to jawna obraza Bożego Majestatu, z której faryzeusze i uczeni w Piśmie nic sobie nie robili.

Myślę teraz o naszych czasach i kondycji naszego Kościoła. Ksiądz Piotr Glas w książce "Dzisiaj trzeba wybrać" mówi: "Nie było jeszcze w historii świata okresu takiej apostazji, odejścia od Boga, a w historii Kościoła takiego odejścia

od dogmatów, od tradycji, prawd wiary, norm i zasad moralnych oraz dobrych obyczajów ukształtowanych przecież przez moralność chrześcijańską, które obowiązywały od setek lat. Żyjemy w czasach rozmiękczania moralności, rozmiękczania doktryny, a do tego nigdy w historii nie było czasu, w którym tak jak teraz obrażano by Boga. Oczywiście wcześniej też był grzech, były odejścia od Boga, byli apostaci, ale nigdy w historii to nie było tak powszechne, nigdy nie obrażali Boga tak masowo ludzie świeccy, a także kapłani, którzy przecież są szczególnie powołani do służby Jemu. Dlatego też wielu mistyków, świętych, żyjących niekiedy w ukryciu, mówi wprost, że już widać pewne zmiany: geopolityczne, klimatyczne, gospodarcze i wreszcie duchowe, które wskazują, że coś się wydarzy. Ciśnienie rośnie, wskazówki pokazują, że coś za chwilę może eksplodować." Nie dziwię się, bo to wszystko z pewnością nie podoba się Jezusowi. Co zatem robić? "Trzeba pamiętać, że nie wiemy, kiedy Pan przyjdzie. W Ewangelii On sam mówi, że przyjdzie jak złodziej, gdy nikt nie będzie się Go spodziewał. Dlatego musimy być w stałej gotowości, można powiedzieć, w stałej gotowości bojowej, żeby nas wróg nie zaskoczył, nie odciągnął od Boga, żeby lampa naszej pobożności nie zgasła." A ci, którzy uświadamiają sobie, że sami już nic nie mogą, że są niezdolni do niczego, niech wreszcie zaczną błagać Boga o pomoc. Rekolekcje rozpoczynające nowy rok akademicki w duszpasterstwie "Wawrzyny" głosił w tym roku ks. Marek Dziewiecki, ceniony duszpasterz, rekolekcjonista, doktor psychologii, autor wielu poczytnych książek. W czasie jednej z rozmów ze studentami przy herbacie został zapytany wprost, czy nie gorszy się coraz to nowymi skandalami wybuchającymi w Kościele. Odpowiedział, że nie, on się nie gorszy, wręcz przeciwnie: on się lepszy, to znaczy jeszcze więcej czasu poświęca modlitwie, adoracji Najświętszego Sakramentu, Słowu Bożemu. Niech to będzie wskazaniem, bezcenną wskazówką dla każdego z nas.

Aneta Wojtasiewicz

Niedziela, 12 listopada

(Mt 25, 1 – 13) Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. Roztropne zaś razem z lampami zabrały również oliwę w naczyniach. Gdy się pan młody opóźniał, zmorzone snem wszystkie zasnęły. Lecz o północy rozległo się wołanie: "Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!" Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. A nierozsądne rzekły do roztropnych: "Użyczcie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną". Odpowiedziały roztropne: "Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie!" Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe,

weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto. W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: "Panie, panie, otwórz nam!" Lecz on odpowiedział: "Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was". Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny.

Powyższy przekaz daje nam pojęcie, jak wyglądał obrzęd zaślubin w Izraelu. Na kanwie tego opisu Jezus nawiązuje do rzeczywistości, z której pochodzi, czyli Królestwa Niebieskiego. Każdy z nas jest zaproszony na ucztę weselną w Królestwie Niebieskim. To zaproszenie jest aktualne od chwili poczęcia, gdy stajesz się sobą na tym świecie. Na karcie zaproszenia widnieje imię Jezusa, bo to On jest Oblubieńcem, Oblubienicą jest twoja dusza. Od ciebie zależy, czy dotrze ona na ucztę gotowa, by spędzić wieczność w szczęściu z Panem Młodym. Bo może być i tak, że sknocisz wszystko, zapomnisz o oliwie, która ma siłę rozjaśnić knot życia świetlistym światłem, i to co najcenniejsze przepadnie. Zabłądzisz w ciemnościach czasu, szukając sprzedawcy oliwy, albo co gorsze zgubisz po drodze swoją oliwną lampkę. A strażnicy drzwi niebiańskich o wyznaczonej porze zamkną je na amen, nie czekając, aż znajdziesz rozwiązanie tragicznej sytuacji, w jakiej się znalazłeś.

Panny nieroztropne są symbolem braku, nieprzygotowania i głupoty, bo dobrze wiedziały na jaką ceremonię zostały zaproszone i jakie obowiązki były im powierzone. One siały niepokój i chaos, próbując wciągnąć w swoją dramatyczną sytuację inne osoby. Panny mądre nie zaniedbały niczego i nie dały się zwieść podstępnym prośbom tych drugich panien. Gdyby im uległy, wtedy również przepadłyby w mroku nocy szukając sklepu z oliwą, pozbawione na zawsze radości przebywania z panem młodym. Panny roztropne nie pozwoliły, by ktoś zagroził ich gotowości do spotkania z oblubieńcem, by odebrał im bezcenną oliwę.

Jak ważne jest, by być gotowym każdego dnia na chwalebny koniec życia tu, by móc je rozpocząć tam, w Niebiańskim Królestwie. Trzeba pędzić precz wszystkich, którzy chcą odebrać stan łaski uświęcającej, pozbawić pokoju serca, wprowadzić zamęt w małżeństwie i rodzinie. Trzeba co dzień bronić i strzec stanu błogosławionej gotowości do spotkania z Bogiem twarzą w twarz. Ale nie tylko o aspekt duchowy tu chodzi, lecz także o to, by pozostawić po sobie dobre wspomnienia u bliskich i uporządkowane wszystkie doczesne sprawy. Mama koleżanki zrobiła to po mistrzowsku. Odpowiednio wcześniej przygotowała miejsce dla siebie na cmentarzu, wybrała strój, w którym chciała być pochowana, napisała testament, by nikt nie miał wątpliwości, jak dysponować majątkiem po jej odejściu i rok po roku żyjąc pełnią życia, spokojnie czekała na śmierć - pewna, że wszystko jest tak, jak być powinno.

Aneta Wojtasiewicz

Niedziela, 19 listopada

(Mt 25, 14 – 30) Podobnie też [jest] jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: "Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem". Rzekł mu pan: "Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!" Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: "Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem". Rzekł mu pan: "Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!" Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: "Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypał. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność!" Odrzekł mu pan jego: "Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałem, i zbierać tam, gdziem nie rozsypał. Powinieneś więc był oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność. Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. A sługę nieużytecznego wyrzućcie na zewnątrz - w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów".

Słowo „biznes” nie pojawia się w tej ewangelii; zastąpione jest słowami „puścić pieniądze w obrót”. Robienie biznesu polega właśnie na wypuszczeniu pieniędzy z ręki, w nadziei, że wróci więcej niż się wypuściło. Pewności przy tym nigdy nie ma. Biznes zawsze jest związany z mniejszym lub większym ryzykiem. Czy to znaczy, że przypowieść zachęca nas do ryzykownego stylu życia, do ryzykownych biznesów? Sługa, który nie uruchomił biznesu został nazwany „złym i gnuśnym sługą”, ale czy to było takie złe, że nie chciał wypuścić pieniędzy z ręki, że chciał mieć stuprocentową pewność, że właściciel pieniędzy nie będzie stratny? Wydaje mi się, że problemem trzeciego sługi był lęk. Sam przyznał, że to lęk kierował jego postępowaniem. Pan Bóg tak stworzył ten nasz materialny świat, że życie na nim zawsze kończy się śmiercią. Wszyscy o tym wiedza, a jednak dla większości ludzi lęk przed śmiercią jest jednym z

najważniejszych motywów podejmowania decyzji. My, chrześcijanie, wiemy, że śmierć nie jest końcem ale przejściem do innego świata i spotkaniem ze sprawiedliwym ale i miłosiernym Ojcem. Czy jednak nasze decyzje nie są czasami podejmowane z lęku przed śmiercią? Z tego czy innego lęku zakopujemy nasze talenty, a Pan Bóg chciałby nas tak hojnie obdarować.

o. Kazimierz Marchaj OPraem

Niedziela26 listopada
UROCZYSTOŚĆ JEZUSA CHRYSTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA

(Mt 25, 31 – 46) Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: "Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie". Wówczas zapytają sprawiedliwi: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?" A Król im odpowie: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili". Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: "Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom! Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie." Wówczas zapytają i ci: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo

przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?" Wtedy odpowie im: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili". I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego».

Ta krótka opowieść o sądzie ostatecznym, to niewątpliwie jedno z najważniejszych miejsc w Biblii. Ale co ma powiedzieć osoba, która ciężko zachorowała w dzieciństwie i całe swe życie spędziła przykuta do łóżka? Nie spełniła żadnego uczynku miłosierdzia. Chyba przecież nie znajdzie się po lewej stronie? A co powiedzieć o człowieku, który odwiedzał i wspierał wszystkich ludzi w potrzebie i hojnie wspomagał organizacje charytatywne, a jednocześnie całkiem ignorował szóste przykazanie? Czy on faktycznie stanie po prawej stronie? To bardzo niebezpieczne, gdy wyszukujemy sobie z Pisma Świętego tylko te fragmenty, które pasują do naszego stylu życia albo oskarżają sposób życia osób nam nieprzychylnych. W ten sposób słuchamy tylko samych siebie, a nie tego, co Pan Bóg faktycznie chce nam powiedzieć.

o. Kazimierz Marchaj OPraem

Tak było…

Ksiądz Proboszcz nieco żartobliwie przygotował nas na to, że w najbliższym czasie jego obowiązki przejmie ks. prof. Jerzy Tupikowski, który od roku pomaga nam, sprawując Mszę św. w pierwsze niedziele miesiąca, głosząc homilie i słuchając spowiedzi. I rzeczywiście, w październiku Ksiądz Profesor codziennie zastępował chorego Księdza Proboszcza, u którego zdiagnozowano pęknięcie kości w stawie biodrowym. Podczas Mszy świętych modliliśmy się o zdrowie, pomyślny przebieg operacji i powrót do pełni sił dla chorego.

W dni powszednie o godz. 17.00 gromadziliśmy się w kościele na Adoracji Najświętszego Sakramentu. Modliliśmy się Koronką do Bożego Miłosierdzia.
Potem wspólnie odmawialiśmy Różaniec. W poniedziałki w modlitwie różańcowej uczestniczyły dzieci, które w tym roku szkolnym przystąpią do I Komunii Świętej.

Parafia uzyskała też końcowe pozwolenie na prace związane z renowacją ceglanej części świątyni, a więc od strony zachodniej wieża i mur oporowy dla kościoła.

W niedzielę 15 października przeżywaliśmy XXIII Dzień Papieski. W tym dniu odbyła się zbiórka pieniędzy na stypendia dla zdolnej, choć niezamożnej młodzieży w naszym Kraju.

Foto. Tadeusz Rajter

W piątek 20 października w naszym kościele zostały zainstalowane nowe konfesjonały. Są one znacznie wygodniejsze dla osób z niepełnosprawnością ruchową ze względu na zamontowane w nich siedziska. Mogą z nich korzystać ci, którzy nie są w stanie uklęknąć podczas spowiedzi.
Wydaje się, że do każdego z nich pasuje jak ulał slogan reklamowy:
Wypróbuję go! Na pewno!

W sobotę 21 października w pielgrzymce do Trzebnicy uczestniczyła przedstawicielka naszej parafii, p. Kazimiera z rodziną.

W niedzielę 22 października wspieraliśmy finansowo misjonarzy ofiarami złożonymi na tacę.

W środę 25 października rozpoczęto przygotowania do demontażu starego krzyża na Kowalach. Zabezpieczona została figura Pana Jezusa i podjęto próbę jej zdjęcia.

W czwartek 26 października odbyło się spotkanie zespołu synodalnego. Było to już drugi spotkanie w naszej parafii, w którym mogli uczestniczyć wszyscy chętni – zainteresowani.

Tak będzie, jak Bóg da…

Środa, 1 listopada – uroczystość Wszystkich Świętych
Odpust zupełny można uzyskać jeden raz od południa 1 listopada do północy 2 listopada pod następującymi warunkami:

- Spowiedź i Komunia święta,

- Nawiedzenie kościoła lub publicznej kaplicy, odmówienie Modlitwy Pańskiej i Wierzę w Boga,
- Modlitwa w intencji Ojca świętego.

Wierni, którzy w dniach od 1XI do 8 XI pobożnie nawiedzą cmentarz i przynajmniej w myśli pomodlą się za zmarłych, zyskają odpust zupełny za dusze w czyśćcu cierpiące. Nie można go jednak ofiarować za samego siebie.

Czwartek, 2 listopada – wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych

Piątek, 3 listopada – pierwszy piątek miesiąca, adoracja Najświętszego Sakramentu

Sobota, 4 listopada – pierwsza sobota miesiąca – adoracja Najświętszego Sakramentu, zmiana tajemnic różańcowych

Sobota, 11 listopada – św. Marcina z Tours
Narodowe Święto Niepodległości

Niedziela, 19 listopada – Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym

Niedziela, 19 listopada – Światowy Dzień Ubogich

Poniedziałek, 21 listopada – Wieczysta Adoracja Najświętszego Sakramentu

Środa, 22 listopada – wspomnienie św. Cecylii dziewicy i męczennicy

Sobota, 25 listopada – św. Katarzyny Aleksandryjskiej

Niedziela, 26 listopada – Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

Czwartek, 30 listopada – św. Andrzeja Apostoła

NASZE WSPÓLNOTY

ŻYWY RÓŻANIEC

Intencje:

- Módlmy się za Papieża, aby wypełniał swoją misję i prowadził wiernych wspierany przez Ducha Świętego.
- Za ludzi pracujących w środkach komunikacji społecznej, aby rzetelnie przekazywali obraz rzeczywistości, wolny od manipulacji i stronniczości oraz półprawd.
- O prawidłowy i owocny przebieg przygotowań do Synodu.
- Za Ojczyznę o zgodę i mądrość Polaków oraz sformowanie rządu mającego na względzie dobro Kraju.
- O zdrowie i pomyślny przebieg rehabilitacji dla Księdza Proboszcza.
- O wszelkie potrzebne łaski i błogosławieństwo Boże dla ks. prof. Jerzego Tupikowskiego.
- Za zmarłych kapłanów, którzy pełnili swą posługę w naszej parafii o szczęście wieczne.
- Za dusze zmarłych z naszej parafii oraz osób pochowanych na naszym cmentarzu, by jak najprędzej dostąpiły radości oglądania Boga twarzą w twarz.
- O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla s. Danieli z okazji 95 urodzin.
- O zdrowie dla s. Rafaeli i obfitość darów Ducha Świętego dla wszystkich Sióstr Franciszkanek.
- O zdrowie dla ks. Leszka z Boleścina.
- O potrzebne łaski dla Grażyny Staśkiewicz i jej rodziny.
- O nieustanną opiekę Maryi Niepokalanej dla Heleny Śliwki z okazji 70 urodzin.
- Za Łucję i Henryka z Chrząstawy o pokój wewnętrzny, zdrowie i zgodę w rodzinie.

Imię i nazwisko	**Tajemnica Różańca**
Arkadiusz Bajer	*II tajemnica chwalebna*
Aneta Bajer	*III tajemnica chwalebna*

Wiesława Barszczewska	*IV tajemnica chwalebna*
Marianna Brej	*V tajemnica chwalebna*
Barbara Wójcik	I tajemnica radosna
Marzena Jagielska	II tajemnica radosna
Małgorzata Korman	III tajemnica radosna
Maria Korman	IV tajemnica radosna
Danuta Knecht	V tajemnica radosna
Kazimiera Lewandowska	*I tajemnica światła*
Dorota Maciąg	*II tajemnica światła*
Dorota Nikodem	*III tajemnica światła*
Danuta Piotrowska	*IV tajemnica światła*
Danuta Rataj	*V tajemnica światła*
Irena Rogowicz	I tajemnica bolesna
Maria Rogóż	II tajemnica bolesna
Teresa Skowron	III tajemnica bolesna
Bożena Szostak	IV tajemnica bolesna
Elżbieta Tara	V tajemnica bolesna
Barbara Żuk	*I tajemnica chwalebna*

GRUPA FLORYSTYCZNA

RYCERZE ŚW. JACKA

Foto. Tadeusz Rajter

Florystki i rycerze św. Jacka są wszędzie tam, gdzie są potrzebni.

LITURGICZNA SŁUŻBA OŁTARZA

KÓŁKO BIBLIJNE

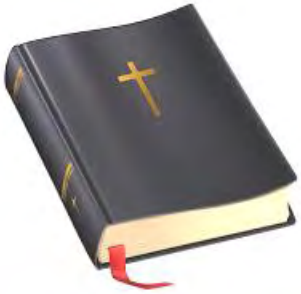

Spotkania naszego kółka odbywają się w czwartki o 18.30 w salce na plebanii. Są one przygotowaniem do zrozumienia czytań, które usłyszymy podczas niedzielnej Mszy św. To naprawdę ważna sprawa. Czasem słyszymy jakiś tekst nie po raz pierwszy i dlatego nie potrafimy się skupić na jego treści. Innym razem wydaje nam się jedynie, że rozumiemy treść, a naprawdę ślizgamy się tylko po jej powierzchni. Wyjaśnienia są potrzebne współczesnym ludziom tak, jak w czasach apostolskich były potrzebne dworzaninowi królowej etiopskiej: *Właśnie wtedy przybył do Jerozolimy oddać pokłon Bogu Etiop, dworski urzędnik królowej etiopskiej, Kandaki, zarządzający całym jej skarbcem, i wracał, czytając w swoim wozie proroka Izajasza. «Podejdź i przyłącz się do tego wozu!» - powiedział Duch do Filipa. Gdy Filip podbiegł, usłyszał, że tamten czyta proroka Izajasza: «Czy rozumiesz, co czytasz?» - zapytał. A tamten odpowiedział: «Jakżeż mogę [rozumieć], jeśli mi nikt nie wyjaśni?» I zaprosił Filipa, aby wsiadł i spoczął przy nim.(Dz 8, 27 – 31)*

Sakrament Chrztu Świętego przyjęli:

Sabina Anna Włusek

Elena Karolina Kasprowicz

Antoni Iwanicki

Naszym najmłodszym Parafianom życzymy obfitych łask Bożych i opieki Matki Najświętszej, aby rośli na pociechę Rodzicom, wzrastali w mądrości, dobroci i pobożności.

Odeszli do Domu Ojca

Kazimiera Skowrońska

Adam Murawski

Jolanta Oblińska

Sylwester Szlacheta

Szczepan Pasierski

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie…

Msza św. niedzielna jest sprawowana

- w sobotę o godz. 18.00
  oraz w niedzielę:
- godz. 9.00 – suma,
- godz. 11.00 – Msza św. z udziałem dzieci szkolnych,
- godz. 13.00 – Msza święta dla Rodziców z małymi dziećmi,
- godz. 18.00 – Msza św. z udziałem młodzieży.

Spowiedź św. **na pół godziny** przed Mszą świętą wieczorną w dzień powszedni.

W dni powszednie Msza św. jest sprawowana o godz. 18.00

Kancelaria parafialna czynna we wtorki i w czwartki
po Mszy św. wieczornej od 18:30 do 19:00.

Przygotowanie do sakramentu małżeństwa i Chrztu dzieci w ramach dyżurów kancelaryjnych lub zgodnie z indywidualnym terminarzem.

Zespół redakcyjny:
Danuta Tettling *– tel. 661 693 581*
Adres mailowy : oraz *danutatettling@rambler.ru*
o. Kazimierz Marchaj OPraem
Piotr Tettling *– poligrafia 601 155 492*
Konsultacja ***- ks. prof. Wiesław Wenz***
Adres mailowy: wwenz@archidiecezja.wroc.pl
swojczyce@archidiecezja.wroc.pl

MSZE ŚW. 1 XI (środa) - Uroczystość Wszystkich Świętych:
w kościele św. Jacka: 9:00 - 11:00 - 18:00,
na cmentarzu - 14:00.
W Dzień Zaduszny 2 XI (czwartek):
w kościele św. Jacka: 9:00 i 18:00,
na cmentarzu o godz. 12.00.
Wypominki w dniu 2 XI na cmentarzu o 11:30 a w kościele o 17:30.
Natomiast w piątek i w sobotę wypominki o 17:30 w kościele św. Jacka.

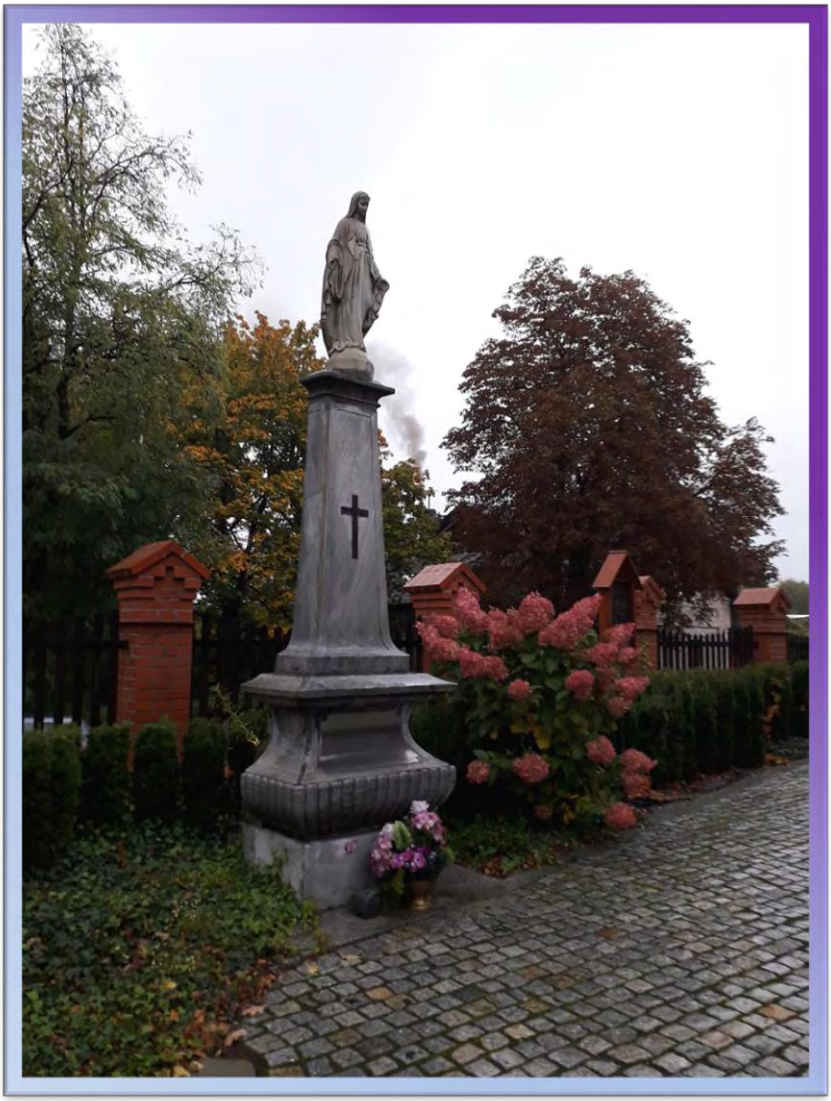

Wszystkich Czytelników naszej gazetki parafialnej, zwłaszcza osoby młode, serdecznie zachęcamy do współpracy. Mamy nadzieję, że w dobie Internetu uda się Państwu podzielić z nami swymi spostrzeżeniami i pomysłami. Czekamy na fotografie dzieci ochrzczonych w naszym kościele, zdjęcia nowożeńców i jubilatów, a także osób, które odeszły do Domu Ojca. Zapraszamy do współpracy polegającej na udostępnianiu ciekawych tekstów – wspomnień, notek biograficznych, reportaży. Czekamy na Państwa sugestie i uwagi krytyczne. Można je nadsyłać na adres:

danutatettling@rambler.ru
oraz teedanuta @gmail.com